

Superstudia dla ambitnych

UCZELNIE | Lepsi wykładowcy, ciekawe staże, większe szanse na pracę – na to można liczyć na tzw. kierunkach zamawianych

ARTUR GRABEK

Kierunki zamawiane to realizowany od 2009 r. rządowy program, którego celem jest zwiększenie liczby absolwentów z wykształceniem technicznym i matematyczno-przyrodniczym. Mają one za zadanie napędzać rozwój dziedzin uznanych za strategiczne z punktu widzenia gospodarki kraju. W zbliżającym się roku akademickim wystartuje kolejna jego edycja.

Tym razem rząd dofinansował 93 projekty, które pozwolą maturzystom studiować na specjalnych warunkach na ponad 20 kierunkach, w tym wielu unikatowych. Istotą programu jest bowiem to, że kierunki zamawiane są dodatkowo dofinansowywane, by zwiększyć ich atrakcyjność. To dzięki ekstrapienia-

dzom uczelnie stać na to, by najlepszym studentom na roku wypłacać nawet tysiąc złotych specjalnego stypendium motywacyjnego, organizować kursy wyrównawcze z matematyki i fizyki, dodatkowe kursy językowe czy obozy naukowe.

Zajęcia prowadzą wybitni specjaliści z różnych dziedzin, można liczyć na kursy dające dodatkowe kwalifikacje i uprawnienia zawodowe, wyjazdy studyjne do przedsiębiorstw oferujących zatrudnienie absolwentów. A przede wszystkim na płatne praktyki i staże, które ułatwiają potem młodym ludziom wejście na rynek pracy.

Zainteresowanie kierunkami zamawianymi przerosło oczekiwania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz **Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR)**, które koor-

dynują realizację programu. Gdy ten startował, eksperci szacowali, że przystąpi do niego 21 tys. chętnych, tymczasem okazało się, że od 2009 r. studia na kierunkach zamawianych

1000 zł

nawet tyle może wynosić comiesięczne stypendium motywacyjne dla studentów kierunków zamawianych

rozpoczęło ponad 60 tys. maturzystów.

Na wysokości zadania stanęły także uczelnie, które odpowiedzialne są za przygotowanie dodatkowej, bogatszej oferty studiów (co jest warunkiem otrzymania dodatkowych pieniędzy). W tym roku zgłoszone przez

nich propozycje były tak dobre, że na ich realizację przeznaczono nie 200 mln zł, jak wcześniej zakładano, ale aż 300 mln (w sumie przez cztery lata na program pójdzie blisko 1 mld zł).

60 522

młodych ludzi rozpoczęło dotąd naukę na studiach zamawianych. Trzy razy więcej, niż się spodziewano

Ze wstępnych danych, jakie zbiera NCBiR, wynika, że absolwentów kierunków zamawianych ciepło przywitał rynek pracy. Na zatrudnienie może liczyć nawet 75 proc. tych, którzy trafili na staż do współpracującego z uczelnią pracodawcy. Analizy NCBiR wskazują także,

że studenci z kierunków zamawianych są lepiej przygotowani do wejścia na rynek pracy.

– Dzięki programowi obserwujemy też wyraźną zmianę w podejściu studentów do samego studiowania. Chcą, oprócz wiedzy zdobytej na wykładach, posiadać praktyczne umiejętności, które następnie będą mogli wykorzystać jeszcze podczas studiów – opowiada wiceszef NCBiR Leszek Grabarczyk.

Potwierdzają to dane z uczelni. Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa na Politechnice Warszawskiej w trybie zamawianym terminowo ukończył dwa razy więcej studentów niż w latach ubiegłych. Na Uniwersytecie Gdańskim średnia ocen końcowych studentów kierunku matematyka ekonomiczna wynosiła 4,2, a średnie uzyskiwane przez studentów, gdy kierunek nie był objęty rządo-

wym wsparciem, oscylowały wokół 3,95.

W tym roku kończy się unijne finansowanie dla programu kierunków zamawianych. Jednak resort nauki zapewnił nas, że będzie go kontynuował. Tegorocznymi maturzyści, którzy nie mają awersji do przedmiotów ścisłych, powinni przyjrzeć się następującym specjalizacjom: biotechnologii, technologii chemicznej i procesowej, energetyce, informatyce, inżynierii materiałowej, mechanice i budowie maszyn, mechatronice, wzornictwu.

W programie biorą udział uczelnie publiczne oraz niepubliczne. W tych ostatnich najlepsi studenci z reguły mają refinansowane koszty czesnego.

Pełną listę kierunków oraz uczelni, które je oferują, podajemy na stronie 2. ■